

## *Surf i Mountain Range*

### Wywiad z Monica Linville – Malarką numeru

Przemysław Staroń, Witold Wachowski

przekład: Monika Włodzik

**Podzieliła Pani swoje obrazy na trzy kategorie: abstrakcyjne, utrzymane w konwencji realizmu magicznego lub realizmu współczesnego. Czy granice między tymi kategoriami są ostro zarysowane?**

Szczerze mówiąc, przypisuję różne kategorie moim stylom malarskim głównie w celach komercyjnych. Jeśli chcę, żeby ktoś trafił na moją stronę internetową, to muszę korzystać z najczęściej wybieranych słów kluczowych związanych ze sztuką. Wolalbym nie używać tego rodzaju określeń, ponieważ wykorzystuję wiele różnych technik przy tworzeniu poszczególnych obrazów. Kiedy ktoś pyta mnie, w jakim stylu maluję lub jaką malarką jestem, często nie wiem, co odpowiedzieć. Używam takiego stylu, który uważam za najbardziej odpowiedni dla tematu, którym w danej chwili się zajmuję. Moje podejście zmienia się z obrazu na obraz. Z mojego doświadczenia wynika, że poza swoimi praktycznymi zaletami, klasyfikacja jest potrzebna odbiorcom, którym trzeba wyjaśnić, co widzą albo co pokaże się na ekranie po kliknięciu polecenia otwórz portfolio. W ten sposób staram się zachęcić na przykład właścicieli galerii sztuki do obejrzenia moich prac, jeśli nie ma właściwych słów na okładce, nawet nie zajrzą do portfolio. Na przestrzeni wieków nie tylko właściciele galerii, kuratorzy muzeów i krytycy nazywali poszczególne style, techniki i ruchy artystyczne, ale robili to również sami artyści! Dlaczego nadawanie nazw jest ważne? Prawdopodobnie gdyby malarze więcej czasu poświęcali na malowanie, a mniej na definiowanie własnej twórczości, ich prace byłby prawdziwsze. Ale tak nie wygląda świat sztuki. Nazwy zostały stworzone, publiczności powiedziano, co jest wartościowe, a co nie. Przymierający z głodu artyści starają się sprostować oczekiwaniom publiki i krytyki, aby wejść na światowe salony i zapracować na swój kawałek chleba, a proces twórczy na tym cierpi. Cóż, przepraszam, być może przesadzam.



**Czy jacyś mistrzowie malarstwa wpłynęli na Pani twórczość?**

Przede wszystkim Rembrandt i Caravaggio. Celem moim obrazów jest wytworzenie połączeń między mną i obrazem oraz odbiorcą i obrazem. Chcę stworzyć azył dla umysłu, który mógłby dowolnie wędrować z dala od zgiełku codziennego życia. Chcę trafić do odbiorcy i uzyskać pełną emocji odpowiedź. Uważam, że można osiągnąć taki efekt przez odpowiednie wykorzystanie światła i tego nauczyłam się patrząc na dzieła tych dwóch wielkich mistrzów. Mogę pracować w wielu różnych stylach, ale za każdym razem staram się malować subtelnie, posługując się wyrazistymi kontrastami światła i cienia. Do tego sprowadza się wpływ mistrzów. Poza tym animacje wykonywane w studiach Disneya też są dla mnie ważne.

**Formy abstrakcyjne często przypominają widzowi konkretne kształty (zgodnie z koncepcją Gestaltu). Czy to może stanowić przeszkodę dla ambitnego abstrakcjonisty? Czy taka skłonność pomaga czy przeszkadza artystom?**

Zupełnie mi nie przeszkadza. Wierzę, że ukończony obraz przestaje być moją własnością i należy do wszechświata. Bez względu na to, jaki ma być obraz, abstrakcyjny lub realistyczny, po ukończeniu pracy każda interpretacja jest całkowicie subiektywna. Maluję obrazy abstrakcyjne, realistyczne i usytuowane pomiędzy tymi dwoma tendencjami, ludzie często szukają ukrytego przesłania na obrazach, które go nie mają. Spostrzeżenia widzów wzbudzają mój zachwyt, czasami ludzie odnajdują rzeczy, które nie miały znaleźć się na obrazie, ale kiedy patrzę na obraz z ich perspektywy, okazuje się, że takie interpretacje są jak najbardziej prawidłowe i prawdziwe. Takie doświadczenia są dla mnie ważne, ponieważ sądzę, że artysta zawsze zostawia część siebie w swoim dziele. Czasami nie widzę tego, co inni, ale i tak odczuwam satysfakcję, bo moje prace trafiają do widzów, którzy angażują się w proces *widzenia* obrazu.

**W jakim stopniu Pani obrazy są odbiciem świata rzeczywistego, a w jakim stopniu fantazji?**

Wbrew pozorom to nie jest łatwe pytanie. Używam obrazów, kolorów, światła i tekstury, które czerpię z otaczającego mnie świata. Jednak maluję to, co czuję, a nie to, co widzę. Nawet jeśli maluję obraz realistyczny, moja paleta barw nie ma opiera się na tym, co widzę, ale na tym, co czuję kiedy patrzę. Kiedy maluję obraz abstrakcyjny, nie wybieram rozmyślnie tekstur i barw, którymi się posługuję. Jednak w moim otoczeniu można dostrzec pewne podobieństwa między światem, który mnie otacza i tym, co przedstawiają moje płótna... Być może moje prace są zawieszane pomiędzy tymi dwoma światami?

**Czy sztuka jest dla Pani sposobem komunikacji z ludźmi? Jeśli tak, to czy takie stwierdzenie jest również prawdziwe w przypadku obrazów abstrakcyjnych?**

Z pewnością tak. Uważam, że to samo można powiedzieć o sztuce w ogóle, bez względu na to, czy artyści zgadzają się na to, czy nie. Jeśli jako malarze nie mamy żadnego przekazu, to dlaczego wieszamy obrazy na ścianach, tak żeby inni je zobaczyli, zamiast palić je po skończeniu malowania? Niektóre z moich obrazów rzeczywiście niosą ze sobą specyficzny przekaz, jednak zawsze, gdy maluję, staram się nawiązać kontakt z odbiorcą. Staram się zawrzeć widza w mojej pracy, zbudować bliski związek z widzem. Chcę powiedzieć, że wszystko i wszyscy się w jakiś sposób łączy. Ten przekaz odnosi się do wszystkim moich obrazów, realistycznych i abstrakcyjnych.

### **Gdyby miała Pani dodać światu kolorów, jakiego by Pani użyła?**

Użyłabym mieszanin barw zamiast konkretnych kolorów i z pewnością byłby one analogiczne. Poszczególne kolory sąsiadujące ze sobą na kole barw są wspaniałe, lecz kiedy umieści się je obok kolorów z przeciwnej strony koła, wydają się mocniejsze i dodatkowo wzmocnione przez ich otoczenie. Ta zasada sprawdza się zarówno w przypadku kolorów, jak i świata.

### **Czy Pani zdaniem można podzielić ludzi na artystów i nie-artystów?**

Sądzę, że jest to możliwe ale niepotrzebne. Życzyłabym sobie, aby wszyscy myśleli kreatywnie, ponieważ – kto wie – może akurat teraz wszyscy powinniśmy starać się myśleć jak najbardziej kreatywnie. „Stare zasady już się nie sprawdzają” – ML

### **Mieszka Pani w niezwykłym miejscu, co zapewne ma wpływ na Pani twórczość. Czy ten wpływ jest świadomy, czy raczej nieświadomy i gwałtowny?**

Malowałam przez całe życie (to już ładnych parę lat!) i jeśli miałabym oszacować, to mniej więcej 75% tego czasu spędziłam malując realistyczne obrazy. Nic więc dziwnego, że mój mózg jest wypełniony obrazami z mojego otoczenia. Teraz maluję prace abstrakcyjne i kiedy chcę użyć tekstury, koloru lub światła, to mam tendencję do wybierania form organicznych. Śmieję się, bo uważam, że w moim odczuciu moje prace są uniwersalne, nie regionalne. Co nie znaczy jednak, że inni widzą je w ten sam sposób! Niedawno ktoś powiedział mi, że w moich pracach widoczny jest silny wpływ tropików. Uśmiechnęłam się i zaczęłam się zastanawiać, jak to możliwe. Ostatnio przygotowywałam retrospektywną wystawę moich prac z ponad 50-letniego okresu twórczości. To było interesujące doświadczenie, mogłam się przekonać, że charakterystyczne cechy stylu mojego stylu, takie jak intensywne barwy, ostre kontrasty i zróżnicowane tekstury, można odnaleźć w moich dziecięcych pracach, które malowałam, dorastając w północnej części Stanów Zjednoczonych. Sama nie wiem... czy to jest „tropikalne”? [śmieje się].

**Strona internetowa malarki:** <http://www.monicalinville.com/>

Fotografia pochodzi z archiwum Moniki Linville.